

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krót. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
pełnowyrotowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz pełnowyrotowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz pełn. 80 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny .4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Niedziela, 21 października.

Imiona: Rzymsk. - kat. / Dziś: G. 20 po św. Pośw.
K. — Jutro: Korduli Panny. — Gr. - kat. / Dziś: N. 20 po
Sosz. H. 3. — Jutro: 9. Jakowa Ap. — Słowiańskie: Dziś:
Daromiły. — Jutro: Przebysław.
Wschód słońca 5:55, zachód 4:18.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:35, 2:45*, 6:35, 11, 12:45*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do
Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21*, 6:15, 9:50; do Czerniowiec
6:15, 9:20, 2:40*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 3:30; do Str-
ja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora
8:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa 6:55, 6:—; do Rawy 7:25;
11:35 (co niedzielę); do Belzca 10:45; do Stanisławowa
5:58, do Husiatyna 9:10.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka ot-
warta codziennie muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku),
od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1. Bi-
blioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 1. Muzeum
Dzieduszyckich. (Teatralna 18) w godzinach przedpo-
łudniowych w dni powsz. za zgłosz. — Biblioteka Poturzy-
cka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codz. 10—1 i codz.
4—6 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) codziennie od g. 4 — 7 z wyjątkiem sobót. — Biblio-
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty
i niedziele od 11—12. — Bibliot. Politechniki w poniedział-
ki, środy i piątki 10—1. Biblioteka Towarz. Szewczeni
(ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich).
Bibl. Narodowego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta cod-
ziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuki pięknych
(Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h.,
w niedzielę 30 h.

Widowiska i zabawy. Wieczorki Kościuszkowskie
w Sokole III, w Sokole IV i w szkole im. św. Marcina
o g. 7 w. — Wieczorek z tańcami w Czytelnicy kolejowej
o g. 8 wiecz. — Koncert kapeli wojskowej w Sokole
Macierzy.

Odczyt „O związkach zawodowych“ p. Grodyńskiego
w czytelni im. Borelowskiego (plac Solarni 4) o godz. 5:30
popołudniu.

Teatr miejski. Dziś: o g. 3:30 popoł. „Halka“
opera w 4 akt. Moniuszki — o g. 7:30 wiecz. „Dziewica
Orleańska“, tragedia w 5 aktach Schillera.

Niemiec o polityce pruskiej.

Od czasu do czasu rozbrzmiewają w prasie nie-
mieckiej głosy, świadczące, że antypolska polityka rządu
pruskiego, stosowana z barbarzyńską bezwzględnością
w Poznańskim, spotyka się nawet u rdzennych, ale
zdrowo i po ludzku myślących Niemców z należną jej
oceną — wstrętem i pogardą. Głosy te, w ostatnich

chwilach coraz częstsze, są dla nas ważne jako zwier-
ciadło myśli i przekonań o Polsce i Polakach Niemców,
niezarażonych hakatyżmem, nie patrzących na kwestję
polską przez szkła zadymione „polskiem niebezpieczeń-
stwem“. Inne też mają one znaczenie, niż odpowiedzi
na rozsyłane ankiety, choćby ze względu na swoją
szczerłość i bezpośredniość powstania. Im osoba, wy-
powiadająca swe zdanie o kwestyi polskiej, stoi wyżej na
drabinie społecznej, im bliższą jest rządu, im większą
powagę ma jej głos w społeczeństwie niemieckim, tem
większe do jej enuncjacji winniśmy przywiązywać zna-
czenie.

Znaczącym też objawem jest artykuł p. t.: „Polen
und Deutsche“ w październikowym zeszytach berlińskiego
miesięcznika „Arena. Monatshefte für modernes Leben“. Autorem jest H. von Gerlach, członek prawicy Rady
państwa, współpracownik wiedeńskiej „Die Zeit“, jeden
z wybitniejszych publicystów politycznych w Niemczech.
W artykule wspomnianym zawarł on kwintesencję swoich
poglądów na kwestję polską i politykę rządu pruskiego
w Poznańskim, sądząc przeto, że nie od rzeczy będzie
podać krótkie streszczenie tej pracy.

Zaznaczywszy odrazu, że obiektywne traktowanie
całej kwestyi jest z powodu zbyt dużego zaangażowania się
stosunków polsko-niemieckich nader trudne, oświadcza
wreszcie, że wcale nie dziwi się nienawiści, jaką czują
Polacy ku Niemcom. Jest ona u narodu tak uciemiężo-
nego zrozumiałą i naturalną, i raczej dziwić by się na-
leżało, gdyby było inaczej. Zresztą rywalizacja naro-
dowa nie działa wcale paraliżująco na rozwój ekono-
miczny i kulturalny, przeciwnie jest ona nawet dzwignią
postępu, zmuszając dwie narodowości do przewyższenia
się nawzajem. Ale rywalizacja, gdy przejdzie w otwartą
wojnę, jak to już od lat wielu dzieje się w „marchii
wschodniej“, działa tylko szkodliwie na jednych i drugich.

Przynajmniej niemożliwość obecnych stosunków nie-
miecko-polskich upatruje Gerlach w pierwszym rzędzie
w „Kulturkampfe“, tym największym błędzie polityki
Bismarcka. Kulturkampfowi zawdzięcza centrum swe nie-
słyszane wzmoczenie się, a Polacy, ów „święty ogień“,
który stopił wszystkie warstwy w jedną integralną ca-
łość. Bierny opór polskiego społeczeństwa zmienił się
w otwartą, celową wojnę świętą za naród i wiarę.

Stąd poszło, że, według słów Bülowa, kwestya
polska jest obecnie najważniejszą sprawą wewnętrzną
państwa niemieckiego.

Ruch wszechpolski, rzekomo grożący całosci ce-
sarstwa, wężony wszędzie pracowicie przez urzędników
pruskich, od najniższych począwszy do najwyższych,
udowadnia się na podstawie wycinków z gazet lwow-
skich i krakowskich. Zresztą naturalnem jest, że o od-
budowaniu Polski myślą Polacy, naród o wielkiej prze-
szołości, własnej wysokiej kulturze, ogromnej sile ekono-
micznej, rozdarty tylko wskutek nieuczciwości history-

cznej. Za hańbę poczytywać by im raczej należało brak
ideałów narodowych lub zasadę „reue in servitium“.

Zarzucają Niemcy Polakom niewdzięczność i nie-
pamięć zasług, położonych przez Prusy na Ślązku
i w Poznańskim: uwoinienie chłopów, powstanie mie-
szczyństwa (?), oświatę, ekonomiczny rozwój i dobrobyt.
Słusznie, ale czy Prusy zrobiły to z miłości do Pola-
ków, czy nie działały tutaj wyłącznie „pro domo sua“
względny na stworzenie z zabranych Polsce prowincji
wartościowej części składowej państwa Hohenzollernów.
W polityce wogóle jest głupstwem żądać wdzięczności,
a tembardziej tu, gdzie Prusom wcale nie chodziło o hu-
manitarne cele, tylko o swój własny interes. I wcale nie
jest zbrodnia, jeśli Polacy powiadają: lepsze biedne pol-
skie państwo, niż błogosławiona niewola. Nie samym
chlebem żyje człowiek.

Czy zresztą dążenia wszechpolskie szkodzą Niem-
com? Inne stosunki są na Węgrzech, gdzie liczba ob-
cych narodowości jest równa ludności czysto madziar-
skiej, a inne w Niemczech, gdzie kilka milionów Pola-
ków nie może stać się nigdy niebezpieczeństwem dla
Niemców. Są oni tylko niewygodni. A niewygodę tę
tylko powiększyła pruska polityka. Zmuszono Polaków
do walki, ograniczając ich ze wszystkich stron wyją-
tkowymi prawami i ustawami. Polską mowę przesładuje
się w „barbarzyński“ sposób, ściągając ją nawet pod-
czas nauki religii i w lekcjach prywatnych. Osiedlenie
uniemożliwione przez prawo o bardzo podejrzanym zgo-
dzie z konstytucją (ein Gesetz von sehr zweifelhafter
Verfassungstreue). Poczta toczy wprost groteskową woj-
nę z polskimi adresami. Z zapalem, godnym dobrej
sprawy, chrzci się polskie miejscowości tak, że już
dość niepodobna właściwej nazwy. Nawet w sądach —
a to jest najgorsze — muszą widzieć Polacy wrogów.
Bez przerwy spadają na nich wyroki o tak straszliwej
srogości, tak niemożliwie naciąganej interpretacji para-
grałów karnych, że muszą wywołać oburzenie. Należy
tylko przegłądnąć materiały, przedłożony podczas osta-
tniej zimowej debaty w Radzie państwa przez posłów
polskich w sprawie rozumienia § 130 u. k. o podbu-
rzeniu do gwałtów. Szachownica, na której polach
umieszczone pamiętne daty z historii Polski — § 130,
polskie pieśni, w których zadźwięczy tylko słowo „ko-
sa“ lub „Polska cała“ — § 130, tłumaczenie wiersza
niemieckiego poety, Juliusza Mosera, znajdującego się
we wszystkich czytankach szkolnych niemieckich („Wa-
lencznych tysiąc itd.) — § 130, pieśń z całkiem niewin-
nym tekstem, ale z p o d b u r z a j ą c ą (aufwiegeln)
melodyą — § 130, itd.

Taka metoda walki nie tylko nie wzmocniła niem-
czyzny, ale osłabiła ją, stwarzając z wszystkich warstw
społeczeństwa polskiego jednolite, karne, a wrogie niem-
czyźnie kadry narodowe. Liczba głosów polskich coraz
rośnie, Górny Ślązki, który przed 10 laty nie śnił nawet

3) JÓZEF RENAUD.

KULAWÉ WIDMO

PRZEKŁAD F. P.

(Ciąg dalszy.)

Przeszedłszy jasno oświetlone ulice głównej czę-
ści miasta, minęliśmy nawpół wybudowany kościół „Sa-
cré coeur“, który przy blasku księżyca podobnym był
do jakiejś budowy z czasów feudalnych. Na rogu ulicy
de la Barre, oświetlonym kopczą naftową latarnią, sil-
ny wiatr o mało nie zwałił nas z nóg. Przeszedłszy
pusty plac, znaleźliśmy się przed długą ścianą, ponad
którą widać było drzewa, wyciągające swe nagie zczern-
iałe konary ku mknącym po niebie chmurom. Zbliży-
liśmy się do małej żelaznej furtki.

— Jest tu jedna tylko furtka — proszę wejść, do-
ktorze. Zamknąwszy furtkę na klucz, Feliks zaprowa-
dził mnie do ławki, ukrytej w grupie drzew, — tu czeka-
ły na nas ciepłe piedy. Mały park znajdował się na
stoku wzgórze i dlatego z naszego miejsca mogliśmy
widzieć całą okolicę.

Głęboką ciszę przerywał tylko chwilami docho-
dzący z oddali gwar miasta, albo świst idących pociąg-
ów. Po prawej stronie stał ponury, czworoboczny dom
z pozamykanymi szczelnie okienicami. Kiedy księżyc
wyływał z poza czarnych chmur, mogliśmy rozróżnić
kontury Moulin Rouge i La Galette z jej czarnymi, nie-
ruchomymi skrzydłami.

Dobre pół godziny przesiadaliśmy milcząc, po-
grążeni w głębokim rozmyśleniu, przeczem minuty wy-

dawały mi się wiekami. Silne naprężenie, z jakim ja
i mój towarzysz wpatrywaliśmy się w ciemność parku,
widocznie słabło. Zaczęliśmy po cichu rozmawiać. Po-
nieważ Feliks był niegdyś uczestnikiem wyprawy Ton-
kińskiej, kazalem mu opowiadać o czarnych chorągwiach
i o nieporządkach w plantacjach ryżu. Zapaliłem papie-
rosa, lecz wkrótce zmęczenie zrobiło swoje — posta-
wiłem kołnierz, otuliłem się pledem i zacząłem
drzemać.

Nagle, jakby mnie kto trącił, otworzyłem oczy.
Przed sobą mieliśmy łączkę, z jednej strony otoczoną
drzewami, a drugą przytykającą do węgła domu. Pomi-
mo coraz gęstszej mgły, widziałem doskonale, że doko-
ła było pusto. Aż oto nagle na środku łączki ukazał się
cień człowieka z drewnianą nogą.

— Prędeży! pośpieszmy za nim, zawołał Feliks
oddychając ciężko ze strachu.

Puściliśmy się naprzód. Tajemnicza postać znikła
w krzakach i pomimo najstaranniejszego przeszukiwania,
nie znaleźliśmy jej więcej.

— Przeszedł przez mur, upiory przez wszystko
przejdą, chodźmy!

I Feliks pociągnął mnie ku furtce. W głębi ulicy
dostrzegliśmy jakiś cień, który mignął przed nami w bla-
sku latarni. Pobiegliśmy za nim. Kulawe widmo szło,
nie spiesząc, a jednak niezwykle prędko; mijalo zaułki
i ulice, jakby nie zwracając wcale uwagi na naszą po-
goń. Mgła stawała się coraz gęściejszą, jeszcze chwila
i pryśnie wszelka nadzieja złapania tej dziwnej postaci.

Pomimo chorobliwego niemal pośpiechu, płuca na-
sze zamało wciągały świeżego, chłodnego powietrza.
Zziajani, zmęczeni do upadłego, przebiegliśmy tak całe
Montmartre od głównych, jasno oświetlonych ulic, do

najwyższej części, otoczonej podwójnym rzędem wiszą-
cych, gazowych latarni i do rynku św. Piotra. Kiedy-
śmy przechodzili koło małych domków, wypadały na nas
z zajądem wyciem psy; na rogach ulic zimny wiatr
mroził nasze spoczone, rozgrzane od prędkiego chodu
twarze.

Wreszcie widmo skręciło w jedną z bocznych, bło-
tnistych ulic, gdzie śledzić było łatwiej, niż na krętych
drogach Montmartre. W gęstej mgłę jasno rysowały się
kontury drzew, oświetlonych rzadko stojącymi latarniami.

Zaczęło świtać, blade światło odbijało się na ścia-
nach przydrożnych traktyerni. Z jednej z nich wyszedł
jakiś robotnik, o którego kulawe widmo otarło się,
mijając.

— Koło was przeszedł przed chwilą człowiek,
gdzie się on podział? — zapytał Feliks.

Robotnik wyjął ręce z kieszeni szerokokich jak spo-
dnica, aksamitnych szarawarów i stanąwszy w postawie
groznej, odpowiedział:

— Jaki człowiek? co za człowiek? Jesteś pan
zdaje się pijany.

Puściliśmy się dalej w pogoni za widmem... które
zszedłszy z pagórka, znikło gdzieś nagle z oczu. Tu
w tem miejscu, że oświetlone zwykłymi, czerwonymi
latarniami, natknęliśmy się na olbrzymie kupy kamieni,
desek, piasku i cegieł. Nagle Feliks zatrzymał mnie, je-
szcze krok, a byłibyśmy polecili w przepaść. Przed
nami leżała głęboka kotlina. Pomimo mgły, rozpozna-
liśmy w odległości może dziesięciu metrów cmentarz
Montmartre, z jego cyprysami i grobowcami.

— Tędy można przejść — zawołał Feliks.

(C. d. n.)

o polskiej kandydaturze, lada chwila przejdzie w polskie ręce. Poważniejsze jeszcze następstwa są w ustosunkowaniu się stronnictw parlamentarnych. Polacy, głoszący dawniej zawsze z prawicą, obecnie idą ramię w ramię z lewicą. Radykalizm tryumfuje. Duch Wojciecha Korfanteego unosi się nad stronnictwami. Wielki właściciel, hrabia z Brudzewa Mielżyński, eks-kirasier gwardyj — z dumą zalicza się do polskiego demokratycznego stronnictwa. Posłów polskich można tak pewnie zaliczyć do opozycji, jak socjal-demokratów.

I przypomina sobie Gerlach owe chwile przed jakim lat tuzinem, kiedy Kościelskiego nazywano z powodu jego zachwyty dla floty — Admiralskim, kiedy najważniejsze przedłożenia wojskowe uchwalano tylko z pomocą polskich głosów. Ale rząd pruski zapomniał o zasadzie „divide et impera“, a konsekwencją tego jest obecnie ściśle zrzeszenie się Polaków przeciw Niemcom. Antypolska polityka wzmocniła Polaków, taksamo jak kulturkampf — kościół katolicki, antysocjalna ustawa — socyalizm.

Kończy zaś niemiecki poseł tak: „kiedyż wreszcie przyjdzie rząd do przekonania, że celem rozsądnej choć narodowej polityki Niemców nie może być to, co z natury rzeczy jest niemożliwym, a mianowicie przerobienie Polaków na Niemców, tylko umożliwienie „den verständigem Polen“ pomyślnego rozwoju w państwie niemieckim? Sprawdziło się dotąd zawsze, że ze względu na czas i skutki najmądrzejszą polityką jest najsprawiedliwsza“.

KIM.

Z Warszawy.

19 października.

Od czasu ogłoszenia manifestu konstytucyjnego po raz pierwszy wczoraj mieliśmy ponownie przymusową „galówkę“. Wczoraj oficerowie, dowodzący patrolami przynagłali siróżów do wywieszania flag.

W biurach magistratu postanowiono odrzucać wszelkie podania, wystosowane w języku polskim. Te dwa fakty w połączeniu z szeregiem innych świadczą, w jakim nastroju ludność ma oczekiwać rocznicy „wiekopomnego“ manifestu „wolnościowego“.

Związek zawodowy farmaceutów Królestwa Polskiego wydał odezwę, w której ogłasza strajk powszechny w aptekach do chwili, w której właściciele aptek nie załatwią sprawy strajku służby, dopóki z aptek nie będzie usunięte wojsko i dopóki nie zostaną uwolnieni pracownicy, laboranci i farmaceuci, aresztowani jako podejrzani o udział w agitacji strajkowej. We czwartek odbyła się w Tow. farmaceutycznym narada właścicieli aptek w sprawie wysłania delegacji do władz z prośbą o uwolnienie aresztowanych farmaceutów i laborantów.

Podczas obrad wkroczyła policja i uwięziła przedstawiciela pracowników, oraz jednego z aptekarzy p. Modlińskiego, którego niebawem jednak uwolniono.

Warszawa. (Tel. pryw.). Onegdaj do późnej nocy krążyły tu liczne patrole pod dowództwem oficerów i rewidowały przechodniów. Aresztowano kilkaset osób. Onegdaj wtargnęło do piwiarni przy ul. Marszałkowskiej kilku ludzi i zastrzeliło właściciela piwiarni oraz postrzeżiło stróża domu, który usiłował wywołać alarm. Następnie napastnicy zbiegli. Nadbiegający patrol dał salwę, od której padła jedna kobieta.

Z Rosji i Zaboru.

Samorząd w Królestwie.

Petersburg. (Tel. wł.) We wtorek ministerstwo spraw wewnętrznych telegraficznie zawiadomiło warszawskiego generał-gubernatora, że ministerstwo życzy sobie, aby za dwa tygodnie rozpoczęły się narady przedstawicieli ludności miejscowej dla opracowania projektu ustawy samorządu ziemskiego i miejskiego w Królestwie Polskiem.

Umizgi do wojska.

Petersburg. (Tel. wł.) Rozkaz do zarządu wojskowego zaleca, aby przy obecnym wcielaniu rekrutów do oddziałów wojska, młodzi żołnierze od pierwszego dnia pobytu w koszarach spotykali „jakknajserdeczniejsze“ przyjęcie.

Drużyny bojowe.

Petersburg. (Tel. wł.) „Russkoje Slovo“ donosi, że departament policji przedstawił Stołypinowi raport o drużynach bojowych. Według raportu, drużyny bojowe socjalistyczno-rewolucyjne i socjalistyczno-demokratyczne uważać należy za rozbite. Referat zwraca uwagę na koła samoobrony w granicach osiadłości żydowskiej, które mogą odegrać rolę rewolucyjną.

Stołypin wobec Związku ludzi rosyjskich.

Petersburg. (Tel. wł.) Jeden z przewodców Związku ludzi rosyjskich zdradza w dzienniku „Russkoje Znamia“ tajemnicę wielkiej pewności partii reakcyjnej. Okazuje się, że wobec deputacji Związku Stołypin oświadczył miał, że nie jest on przyjacielem konstytucjonalizmu, prosił jednak członków Związku, aby o tem publicznie nie mówili. Wobec jednak oświadczenia Stołypina, jakie rozpuszczono w prasie zagranicznej, członkowie Związku czują się zobowiązani podać to do wiadomości publicznej, aby dowiedzieć się, komu właściwie Stołypin powiedział prawdę. Jak się zdaje, ta nienawiść partii reakcyjnej do Stołypina odniesioną być musi do odrzuconej przez Stołypina prośby co do subwencyonowania gazety „Russkoje Znamia“.

Więści różne.

Berlin. (Tel. wł.) „Russ. Corresp.“ dowiaduje się z Petersburga o niektórych szczegółach nowej ustawy żydowskiej, która jednakże nie zawiera żadnych większych udogodnień dla ludności żydowskiej.

Berlin. (Tel. wł.) Z Itzehoe (miasto, położone niedaleko ujścia Elby) donoszą, że na okolicy rosyjskim „Almo“ wybuchł rokosz. Kapitana zamordowano. Buntownicy zrabowali kasę okrętową i zniszczyli urządzenie.

Sytuacja.

Budapeszt. (Węg. B. kor.) Z Wiednia donoszą: Cesarz przyjął wczoraj przedpoł. o godz. 10 prezydenta ministrów dr. Wekerlego, a o godz. 11 ministra oświaty Apponiego na osobnych audyencyach.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Poln. Corresp.“ zamieszcza z kół polskich otrzymaną następującą ilustrację obecnej sytuacji: Obrady między rządem a stronnictwami toczą się dalej, trudno jednak przewidzieć ich koniec. (Idzie bowiem brak argumentów rzeczowych, tam obrady muszą się przeciągać, a faktycznie przeciwko żądaniu, aby zapewnić trwałość podziałowi okręgów wyborczych, z takim trudem dokonanemu, nie można przytoczyć rzeczowych zarzutów. Byłoby rzeczą zrozumiałą, gdyby te protesty przeciwko większości $\frac{2}{3}$ były podnoszone podczas rozdziału okręgów wyborczych, nie zaś obecnie. W końcu podnieść należy, że rozwój narodu nie da się wstrzymać żadną geometrią wyborczą. Z tego zapatrywania wychodząc, Koło polskie zadecydowało o swoim stanowisku. Dopóki kwestya większości $\frac{2}{3}$ pozostanie na porządku dziennym, Koło polskie za nią się oświadczy, jednakże byłoby gotowe zgodzić się i na wniosek kompromisowy, gdyby udało się osiągnąć porozumienie.

Napady niektórych czeskich dzienników na Koło polskie dowodzą więcej temperamentu, aniżeli logiki i nie wpłyną w żadnej mierze na stanowisko Koła polskiego, gdyż Koło ufa bardziej swojemu własnemu przewodnictwu, aniżeli inspiratorom tych publicystycznych produkcji. Spodziewać się należy, że pertraktacje faktycznie doprowadzą do pożądanego rezultatu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Całe zainteresowanie w dniu wczorajszym skoncentrowało się na audyencji ministrów węgierskich u monarchy. O samej audyencji prezes ministrów węgierskich Wekerle oświadczył interviewując go dziennikarzom, że poruszoną została na niej kwestya delegacji i kwestya stanowiska hr. Gołuchowskiego, jednakże decyzya jeszcze nie zapadła.

„N. fr. Presse“ w kategorię jednak sposób twierdzi, że hr. Gołuchowski w najbliższych już dniach poda się do dymisji i wobec delegacji już nie stanie. Tenże dziennik wymienia również kandydata na ministra spraw zagranicznych, a jest nim ambasador austriacko-węgierski w Londynie, hr. Mensdorff-Pouilly, którego siostra wyszła za obecnego ministra oświaty na Węgrzech hr. Wojciecha Apponiego. Również w depeszach, nadesłanych do „N. fr. Presse“ z Budapesztu, jest mowa o zdecydowanej dymisji hr. Gołuchowskiego.

Ze ta kwestya bezwarunkowo była poruszana na wczorajszej audyencji u monarchy, nie ulega najmniejszej wątpliwości, jednakże słusznie podnosi dziennik „Die Zeit“, że zbyt wiele przypisuje się ważności audyencyom ministrów węgierskich, gdyż pamiętać należy o tem, że monarcha w kwestiach spraw zagranicznych nigdy nie konferował z poszczególnymi ministrami, lecz tylko z prezesami obu gabinetów i z samym ministrem spraw zagranicznych.

Ze stanowisko hr. Gołuchowskiego jest przedmiotem poważnych konferencji u dworu, jest rzeczą już dawno znaną, jednakże o tem cesarz nie konferował z ministrami Apponim i Zichym.

Dalej powiada „Die Zeit“, że nie ulega wątpliwości, iż, czy będą dokonane ponowne wybory do delegacji, czy też nie, to w każdym razie ci sami członkowie zjawią się na sesji jesiennej delegacji węgierskiej.

Po drugie nie ulega kwestyi, że partya niezawisłych postawi w delegacji wniosek na udzielenie wotum nieufności hr. Gołuchowskiemu, jednakże rząd węgierski nie myśli dymisji hr. Gołuchowskiego forsować, gdyż korona na podobną presję nigdyby się nie zgodziła.

W końcu stwierdza „Die Zeit“, że decyzya cesarza nastąpi dopiero po nowych konferencyach, jednakże hr. Gołuchowski, wiedząc o wotum nieufności, jakie mu zamierza uchwalić delegacja węgierska, sam prawdopodobnie poda się do dymisji.

„Wr. Allg. Ztg.“ natomiast przynosi w dłuższej korespondencji z Budapesztu przebieg przesilenia w ministerstwie spraw zagranicznych i powiada, że ustąpienie hr. Gołuchowskiego jeszcze w tym miesiącu jest rzeczą postanowioną. Będzie to jednak ze strony hr. Gołuchowskiego ostatnia dobrowolna usługa, oddana sprawom węgierskim, gdyż gdyby hr. Gołuchowski nie ustąpił, to nieuniknionem byłoby przesilenie na Węgrzech. Już po sesji wiosennej zapytywano dra Wekerlego, czy jest pewnym, że i w jesieni delegacja węgierska przyjmie budżet spraw zagranicznych i uchwali wotum ufności dla hr. Gołuchowskiego i wówczas dr. Wekerle dał potakujące zapewnienie. W ciągu lata hr. jednak przekonał się, że nie będzie mógł za to ręczyć i dlatego zdał monarche raport i równocześnie oświadczył, że gotów wyciągnąć konsekwencje ze swej obecności i również przedłożyć swoją dymisję. Korona jednak pozostawiła rozstrzygnięcie samemu hr. Gołuchowskiemu i nie ulega wątpliwości, że hr. Gołuchowski zdecydował się podać się do dymisji.

Ze nie chciano dopuścić do przesilenia na Węgrzech, powodem tego była sprawa ugody, gdyż stan obecny jest dla tej ugody nader korzystny, a dr. Wekerle jest jednym z tych, który zdoła ugodę austriacko-węgierską doprowadzić do skutku.

Czerniowce. (Tel. wł.) Dziennik tutejszy „Czernewitzer Allg. Ztg.“ zamieszcza dwa artykuły wybitnego polityka polskiego, który występuje za aliansem niemiecko-polskim. Po historycznym uzasadnieniu zaznacza ten polityk, powołując się na wywody „Słowa Polskiego“, że faktycznie wobec bilansu stosunków polsko-czeskich i niemiecko-polskich nie ulega kwestyi, że niema między Niemcami a Polakami zasadniczej przeszkody do zawarcia trwałego sojuszu.

Budapeszt. (TBK.) Prezydent gabinetu dr. Wekerle odbył wczoraj w południe półgodzinną konferencję z ministrem skarbu drem Korytowskim. O godz. 1 złożył wizytę hr. Gołuchowskiemu, a o godzinie 3 popołudniu odjechał z powrotem do Pesztu.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze wyrażają życzenie, aby następcą hr. Gołuchowskiego został minister Burian.

Następca gen. Becka.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wr. Allg. Ztg.“ donosi, jako-by minister wojny Pitreich miał zostać szefem sztabu generalnego w miejsce hr. Becka.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.) W Sejmie węgierskim w dyskusji nad ustawą o popieraniu przemysłu, zabrał głos minister handlu Koszut i podniósł konieczność tej ustawy dla ekonomicznego rozwoju Węgier. Wyraził nadzieję, że stanowisko to znajdzie aprobatę ze strony konstytucyjnego króla Węgier, a także, że Austria dojdzie do przekonania, że to jest jedyny krok, który usunie starcie między obiema połowami monarchii. Mowca wskazał na to, iż za granicą arystokracja nie wstydi się brać udziału w przemyśle i handlu, wyraził życzenie, aby tak samo było i na Węgrzech i aby kapitał własny i zagraniczny stworzył w kraju przemysł.

Po przerwaniu dyskusji minister honwedów, gen. Jekelfalussy odpowiedział na interpelację p. Lengyela, który wyraził obawy z powodu zamierzonego zaprowadzenia artylerii w honwedach i z powodu zmiany umundurowania. Minister zaznaczył, iż co do wprowadzenia artylerii nie może dać jeszcze wyczerpującej odpowiedzi, gdyż sprawa ta jest w toku, co się zaś tyczy umundurowania, to zapewnić może, że charakter narodowy także na zewnątrz będzie utrzymany.

Podwyższenie opłat pocztowych.

Wiedeń. (TBK.) Dnia 30 bm. odbędzie się w ministerstwie handlu posiedzenie czwartego oddziału rady przemysłowej. Na porządku dziennym: podwyższenie opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych.

Ograniczenie ruchu towarowego.

Wiedeń. (TBK.) Dyrekcya kolei państwowych oznajmia, że z powodu strajku robotników spedycyjnych w Tryeście przyjmowanie frachtów do Tryestu przez kolej południową lub kolej państwową jest zawieszona. Wyjątek stanowią żywe zwierzęta, piwo, tytoń, towary ulegające psuciu się, jakoteż wszelkie towary, mogące być przewożone w otwartych wagonach.

Opór szkolny w Poznańskim.

Berlin. (Tel. wł.) Przybył tu Walder z Poznania, aby naradzić się z ministrem wyznań nad sprawą bojkotowania szkół przez Polaków z powodu niemieckiego języka przy wykładzie religii

Ze Skupczyny serbskiej.

Belgrad. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu skupczyny p. Marinković (postępowiec) zainterpelował prezydenta gabinetu o to, gdzie się znajduje obecnie archiwum króla Aleksandra.

Prezydent gabinetu Pasić, odpowiadając na interpelację p. Kozowlanina (staroradykała) w sprawie stosunku Serbii do Austro-Węgier, przedewszystkiem przytoczył znane noty, wymienione między rządami: serbskim a austro-węgierskim i podniósł, iż rząd serbski oświadczył gotowość poczynienia w Austro-Węgrzech zamówień za 26 milionów denarów, jeśli cena i jakość zamówień się mających przedmiotów będą takie same jak gdzieindziej. Co do zamówienia dział natomiast Serbia musi zachować wolną rękę. Austro-Węgry uznały to za niewystarczające. Ostatnia nota serbska jest ostatnim wyrazem rządu serbskiego. W końcu mowca wskazuje, że eksport serbski znalazł nowe rynki zbytu i że Serbia będzie ekonomicznie niezawisła.

P. Kozowlanin podnosi, iż z przedstawienia rzeczy przez Pasica wynika, iż Austria wszystkiego żądała, a nic w zamian nie dawała. Zawarcie traktatu handlowego bez konwencji weterynaryjnej było niemożliwe. Z przedstawionego przez prezydenta gabinetu sprawozdania wynika dowodnie, że bronil on energicznie interesów Serbii.

P. Stojanović (młodoradykał) wywodzi, że rząd oświadczył, że teraz zamówi działa, gdzie otrzyma pożyczkę, a więc nie uwzględnia w tej kwestyi zdania komisji wojskowej. Mowca wątpi, czy ostatnia nota serbska będzie w istocie ostatnim słowem Serbii. Rząd nie wyzyskał na wiosnę najkorzystniejszej chwili, co dowodzi, że nie dorósł do sytuacji.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

Paryż. (TBK.) Prezydent Rzeczypospolitej, Fallières, odbył dłuższą naradę w sprawie przesilenia gabinetowego z prezydentem senatu Dubostem a następnie konferował z przewodniczącym Izby deputów, Brissonem.

NA MARGINESIE.

Z JEŚNIENNYCH STROF.

Od rzyśk... od pół — tęsknota ból
i głuchy idzie żal —
w jesiennej mgie i jakby w śnie
mogilnym, legła dal.

Lipowe skrzyпки płaczą gdzieś...

W mogilnym śnie, na duszy dnie
skonaly wizje życia;
a gorycz... żal, dziś przyszyły z dal,
z ciemnego gdzieś ukrycia...

Lipowe skrzyпки płaczą gdzieś...

ADAM DOBROWOLSKI.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 20 października br.:

| Porazina (Czas lwowski) | Cisnie- nie w mm. | Tempe- ratura C. | Wiatr | Temperatura | | |
|-------------------------------|-------------------------|------------------------|-------|------------------------------|----------------|----------------|
| | | | | Opad w 24 g. (g. z od) | Naj- wyższa | Naj- niższa |
| 7 rano | 737.0 | 7.0 | SW-1 | | | |
| 2 popoł. | 737.4 | 17.4 | SW-2 | 0.0 | 18.0 | 6.2 |
| 9 wiecz. | 738.1 | 11.5 | cisza | | | |

Uwaga: Pogoda.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Linia telefoniczna pomiędzy Lwowem a Wiedniem psuła się w ubiegłym tygodniu kilkakrotnie. Wczoraj wieczorem zepsuła się także między Krakowem a Lwowem o godz. 10 min. 45, wskutek czego dalszych depesz telefonicznych nie otrzymaliśmy.

— **Z życia młodzieży.** Przewodniczącym akademickiego Kółka filozoficznego wybrany został akad. Zygmunt Kempicki, a sekretarką akad. J. Mizerówna.

— **Z życia towarzyskiego.** Ślub p. Zygmunta Szmda, artysty teatru m. z p. Aglae Gregorowich odbył się wczoraj u OO. Bernardynów przy współudziale wszystkich artystów teatru i tłumu publiczności. Podczas ceremonii ślubu śpiewał chór i reżyser Bogucki.

— **Trzy stypendya** po 160 koron rocznie, jedno z fundacji im. H. Stupnickiego, zaś dwa z fundacji im. A. Rogala Zawadzkiego, zawakowały w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych. O stypendya ubiegać się mogą chłopcy, ewentualnie także dziewczęta (pierwszeństwo mają sieroty), dzieci członków lub emerytów wspomnianego towarzystwa, uczęszczający do szkół publicznych krajowych, wnosząc podania najdalej do dnia 15 listopada br. do Wydziału krajowego za pośrednictwem zakładów, do których uczęszczają na naukę. Blizsze szczegóły zawierają ogłoszenia, poroziplane w szkołach.

— **W sprawie mundurków studenckich.** W ostatnich dniach otrzymały dyrekcje szkół średnich rozporządzenie Rady szkolnej krajowej, pozwalające nosić uczniom peleryny. Mają one być z ciemnosiwego sukna z niebieskimi wyłogami. Rozporządzenie to było bardzo na czasie, w wielu bowiem szkołach zakazywały dyrekcje noszenia peleryn, a są one bardzo praktyczne, a przedewszystkiem bardzo tanie, a więc dostępne i dla najuboższej młodzieży, dla której sprawienie płaszcza znacznie droższego nieraz jest niemożliwym.

Równocześnie w tem rozporządzeniu zwraca Rada szkolna uwagę na nieprawidłowości, jakie się wkradły w umundurowanie młodzieży, więc wysokie czapki obszyte jedwabiem, olbrzymie kołnierze, czarne spodnie, nieprawidłowy krój bluzek, dalej na to, że wiele uczniów nosi w lecie rozpięte bluzy, z pod których wyglądają kolorowe wyszywane przody koszul, olbrzymie fontazie krawatów, lub długie kolorowe wstęgi. Przypominając odnośnie przepisy, poleca Rada szkolna usunięcie tych nieprawidłowości.

O ile zarządzenie to należy przyjąć z zadowoleniem, zniknie bowiem może wreszcie śmieszny typ goscia w mundurku studenckim, małpującego oficerów, nie widzącego nic poza zgrabnem uczesaniem głowy i pięknie zaprasowanemi spodniami i starającego się koniecznie choćby krojem munduru odróżnić od uboższych kolegów, a z drugiej strony typ młodocianego hajdamaki w rozpiętej bluzie, z pod której wygląda wyszywana nocna koszula i olbrzymia lentka, o tyle dość dziwnym jest, o czem także rozporządzenie wspomina, zakaz noszenia orzełków, które przyjęło się u naszej młodzieży. Ten skromny orzełek, wpięty w „halsbinde“, nie jest tak bardzo rażącym uchybieniem przepisom i całości państwa austriackiego chyba nie zagraża.

— **Ś. p. prof. dr. Aleksander Zalewski.** Wczoraj w sobotę rano zmarł nadzwyczaj. profesor botaniki na uniwersytecie lwowskim, dr. Aleksander Zalewski. Zmarły od dwóch dni znajdował się na klinice pod opieką prof. Gluzińskiego, dokąd go odwieziono wprost z pracowni botanicznej na uniwersytecie, gdzie uległ atakowi apoplektycznemu. Ś. p. Zalewski nie miał we Lwowie żadnych krewnych, dlatego wydział filozoficzny uniwersytecki zajmuje się urządzeniem pogrzebu, który odbędzie się jutro w poniedziałek, o godz. 3 popołudniu z domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego l. 64 na cmentarzu Łyczakowski.

— **Na wszystko znajdzie się sposób.** Przed kilku miesiącami wniósł jeden z dzierżawców hotelowych podanie do magistratu o koncesyę na otwarcie hotelu pod obiecującą nazwą „Venus“. Hotel ten miał się mieścić

w kamienicy l. 6 ul. Piekarska. Magistrat na jednym z posiedzeń odmówił jednogłośnie żądaniu pomyslowego przedsiębiorcy, motywując słusznie swą odmowę między innymi tem, że ul. Piekarska jest prawie jedyną drogą dla spieszących do szkoły seminarzystek, dla których przechodzenie koło podobnego hotelu nie byłoby bardzo budujące. Ale w naszym magistracie na wszystko niestety znajdzie się sposób. Oto przedsiębiorca zawiązał spółkę z jednym młodszym kawiarnikiem, niezłe widzianym w magistracie, który powtórnie wniósł podanie o koncesyę na swoje imię, zmieniając nazwę hotelu „Venus“ na jakąś inną. Zmieniono jednakże tylko formę hotelu, jak nas informują, pozostawiając tę samą treść. No i nowy kandydat musi być pewny pomyslowego załatwienia sprawy, kiedy przystępuje do przeróbek w kamienicy. Spodziewać się należy, że magistrat nie pozwoli na stwarzanie w tej dzielnicy jakiegś nowej nory i nie dopuści do tego, aby mieszkańcy ul. Piekarskiej i sąsiedniej wnosili gremialny protest.

— **Głosy z miasta.** Otrzymujemy następujący list w sprawie porządków, panujących na górnym Łyczakowie.

„Żyjemy tu w obłokach, ale nie jesteśmy w niebie. Bo to z kurzu i pyłu tumany nas przed światem ukrywają. Mieszkając tu od dwóch tygodni nie dostrzegłem ani jednej motyli; ani jednej kropli wody dobrostańskiej nie wylano na drogę, pokrytą grubą warstwą pyłu, w której grzęzną koła ciężkich wozów, naładowanych tytoniem. Wozy te mniej szkodliwe, bo wolno się toczą po miękkiej szosie, a więc ona się mniej okazuje drażliwą i nie wyrzuca kurzawy zbyt obficie i wysoko. Ale gdy wozy lekkie szybko jadą, albo jak onegdaj, zabłąkał się lotny, elegancki ekwipaż, to można było obserwować jedyne zjawisko: jak to wóz i konie zniknęły w niebotycznych tumanach, zabłm się dostały na górę. Oto są skutki pogody i posuchy i tego naszego opuszczenia przez Boga i Jego na Lwów zastępcę, czcigodnego prezydenta miasta. Słychać, że radni z Łyczakowa ciągle go błagają o litość i zmiłowanie nad naszymi dziećmi i płucami, ale dotąd nadaremnie! Jeśli tak dalej pójdzie, to nie pozostanie nam nic innego, jak urządzić uroczystą procesyę o ublaganie jeszcze, — bo daj też długiej, szarej, chłodnej słoty jesiennej dla całego grodu. Niech się raz już skończy jasne cudy bałwiego lata! My tu, na Łyczakowie, nie mamy nic do stracenia!

A. Balasits.

— **Nowy sposób** pozbycia się złe płacących lokatorów wynalazł p. Jan Makowski, właściciel realności przy ul. pod Dębem l. 7. Mieszkają tam pp. Paweł i Helena Millnerowie, którzy za mieszkanie nic nie płacą, a ponieważ równie „taniego“ mieszkania znaleźć nie mogą, przeto wyprowadzić się nie chcą. Właściciel domu, który już „dwa razy w porządku i terminie“ mieszkanie wypowiedział, nie mogąc pozbyć się dowcipnych lokatorów, bije im codziennie wszystkie szyby, aby ich zmusić do opuszczenia mieszkania. Sprawa na razie załatwiła się w policyi, która wydała obu stronom zakaz robienia awantur, a pp. Millnerowie triumfują, twierdząc, iż im z urzędu „zakazano“ wyprowadzić się.

— **Plaga automobliowa** zwiększa się z dniem każdym we Lwowie; niema dnia, aby ktoś z publiczności nie żalił się w policyi na szybką i nieostrożną jazdę. Wczorajsze raporty policyjne notują takich skarg aż trzy.

— **Nowe kasyno** urządzili sobie nasi mili dorożkarze tanim kosztem przy ul. Akademickiej, od rana do wieczora rzną w karty na skwerze, nie troszcząc się o konie, stojące bez dozoru. Wczoraj spłoszyły się konie dorożki nr. 352; szczęściem przytrzymał je policyjant, więc obyło się bez wypadku.

— **Przy wczorajszej obławie** policyjnej aresztowano dziewięciu rozmaitych włóczęgów, mających zabroniony pobyt we Lwowie a między nimi dwu żydów, dezertorów z armii rosyjskiej.

— **Alarm ogniowy.** Wczoraj wieczorem alarmowano straż ogniową miejską do ognia pokojowego przy ul. Łyczakowskiej pod l. 18.

Służąca wyszła tam na kuchni narąbane szczyпки i wyszła z kuchni, szczyпки zapaliły się a przerażeni sąsiedzi zaalarmowali straż ogniową.

— **Kradzieże.** Służąca Anna Gruszkowska zbiegła ze służby, okradłszy poprzednio swych służbodawców pp. Jabłońskich. — **Z gabinetu** w szkole przemysłowej, skradziono profesorowi p. Stanisławowi Rejchanowi, ciemno popielate palto z czarną atłasową podszewką. — **Z podwórza** realności pod l. 9 przy ul. Zyguntowskiej skradziono dużego białego indyka.

— **Znaleziono.** W ul. Kotlarskiej pasek damski z mościeżnymi klamrami.

— **Zgubiono.** W drodze z ul. Maryi Śnieżnej na pl. Gołuchowskich zgubił p. Mojżesz Małz gruby łańcuszek złoty, pleciony, wartości 180 kor. — Franciszek Trompus zgubił kartkę zastawniczą na srebrny zegarek. — P. Genia Alles zgubiła kartkę zastawniczą nr. 16.034 na zastawiony zegarek damski. — Sklepowy firmy p. Baczewski i Syn, zgubił w ul. Kochanowskiego czarny nowy pulares, zawierający 64 korony.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Uzupełniająca szkołę przemysłowa, do której uczęszcza młodzież handlowa i rzemieślnicza, została częściowo zamknięta, a to z powodu, że magistrat tutejszy nie podwyższył prestacyi pieniężnych, ani się nie postarał o podwyższenie subwencyi na rzecz jej przez inne czynniki szkołę tę subwencyonujące. Wobec tego polecił Wydział krajowy dla zmniejszenia kosztów utrzymania tej szkoły, zwinąć kurs przygotowawczy i handlowy, oraz zagroził, iż w razie, jeżeli magistrat nie podniesie swojej

dotacyi na utrzymanie tejże szkoły o 900, a przynajmniej o 500 koron, będzie zmuszony w roku szkolnym 1907/8 zwinąć zupełnie szkołę przemysłową dotychczasowego typu, a wprowadzić w życie szkołę o typie niższym.

Jest to dla miasta naszego fakt wcale nie pochlebny. O kulturze miasta świadczą w pierwszej linii szkoły, jakie posiada, tymczasem stan szkół naszych miejskich jest opłakany. Jest wogóle brak szkół, wszędzie panuje niesłychane przepelnienie; wyposażenie ich jest nędzne, warunki higieniczne mizerne, wreszcie i uzupełniająca szkoła dla marnych kilkuset koron, przestaje istnieć.

Gmina zamknęła budżet tegoroczny nadwyżką 30 kilkuset tysięcy koron, wydatek zatem — kilkuset koron na utrzymanie szkoły, której potrzeby nikt chyba nie zaprzeczy, jest tak niewielki, że nie powinno się nawet o nim w innych warunkach wspominać. Na utrzymanie tej szkoły nie łoży także Wydział powiatowy a Kasa oszczędności skromnym tylko przyczynia się do wydatków na nią datkiem.

Przypuszczać należy, iż w Radzie miejskiej przeważa zdanie, iż szkole obecna należy wydatną subwencją wspomóc i zasiłki dla niej u innych instytucyj jeszcze wyjednać, a natomiast nalezyć ją zreformować i wymagania wyższe do niej przywiązać.

O dodatek drożyzniany. Za staraniem Towarzystwa urzędników pocztowych odbędzie się we środę d. 24 b. m. zgromadzenie w sali „Gwiazdy“, w którym wezmą udział urzędnicy wszystkich dykasteryj. Jako drugi punkt programu omawiana będzie sprawa założenia krajowego związku urzędników celem obrony ich interesów.

W Bursie im. Kraszewskiego odbyła się w niedzielę 15 b. m. uroczystość poświęcenia dobudowanego skrzydła do jednopiętrowego domu przy ul. imienia zasłużonego pisarza. Poświęcenia dokonał dziekan i proboszcz ks. kan. Piaskiewicz, który przy tej sposobności wypowiedział do wychowanków bursy gorącą, patriotycznym duchem przenikniętą mowę, poczem prezes komitetu zarządzającego bursą, inż. Sibauer streścił dzieje tego zakładu, z małych powstałego zaczątków. Dzisiaj bursą im. Kraszewskiego mieści wygodnie dziewięćdziesięciu wychowanków, z najuboższych sfer naszej ludności pochodzących, którzy oprócz dostatniego pomieszczenia znajdują tutaj prawdziwie patriotyczne wychowanie pod dozorem prefekta bursy ks. Bolesława Limanowskiego. Wzorowy ten zakład zasługuje na jaknajwydatniejsze poparcie całego polskiego społeczeństwa. Grosz tutaj ofiarowany wróci się z stokrotną lichwą.

W naszej Administracyi złożyli:

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej:
Zebrane w kółku prof. R. 5.60 kor. jako podatek... spirytusowy.
Na Macierz Szkolną w Królestwie Polskiem:
Lp. i Fk. 2.10 kor.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

Nizza Pierwszorzedny
Cały rok otwarty
naprzeciwko dworca **TERMINUS**
Apartamenty z łazienkami i W. C. **HOTEL**
Opal na gorącą wodę wszędzie. Oświetlenie elektr. Wolny transport bagaży. Usługa szwajcarska. 7458
H. Morlock, nowy właściciel.

Serravallo
wino chinowe z żelazem
Srodek wzmacniający dla słabowitych, beakrwistych i rekonwalescentów, pobudza apetyt, wzmacnia nerwy, pokrzepia krew. 245
Swak wyborny. Przeszło 3.500 lekarskich orzeczeń.
J. Serravallo, Tryest-Barcola.
W aptekach 1/2 flaszka po 260 k. i 1 l. k. 480

We wszystkich państwach kultury zarejestrowana
Lwia marka
dla komercyj do koszul i mankietów
M. Jass & Luowenstein
o. i k. dost. nadw. — PRAGA.
3706

RONCEGNO

połudn. Tyrol, na linii kolei Valugana półtoręj godz. od Trientu, 535 m. nad poziomem morza.

Najsilniejsze źródło arseno-żelazowe,

stosowane z najlepszym skutkiem bez przerwy przez rok cały, także do leceń domowych, polecane we wszystkich krajach przez powagi lekarskie w chorobach krwi, kobiecych, nerwowych i skórnych itd. Do nabycia w każdej aptece.

Plurwszorządny zakład leczniczy „Grand Hotel de Bains“ i „Parkhotel“ z 250 pokojami i salonami, zaopatrzeniemi w najnowocześniejsze urządzenia. Wspaniałe położenie, osłonięte od wicherów, łagodny klimat, wielki park. Sezon od 15 kwietnia do 1 listopada.

Prospekty i objaśnienia przez dyrekcję kąpielową.

1620

Wszędzie do nabycia
Sarg'a
Kalodont 1327
niezbędny krem do zębów.
Czyszczy zęby, wybiela i zapewnia im zdrowie.

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 11648

Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki

Dr. Edward Kikinger

b. asystent kliniki lekarskiej Uniw. lwow. ordynuje w chorobach wewnętrznych od 3—5 pop. pl. Bernardyński 2a. Telefon 952. 11652

Dr. med. Leon Feuerstein

ordynuje po powrocie z Bad-Hall w chorobach skórnych i wenerycznych, ul. Brajerowska 11a. 11405

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska 1. 33. — Sztuczne zęby i korony plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 11614

Docent Dr. Bednarski

powrócił 11582 i ordynuje od 12—1 i od 3—4 pop., ul. Akademicka 5

Docent dentystyki

uniwersytetu lwowskiego 11608

Dr. Teodor Bohosiewicz

powrócił i ord. ul. Jagiellońska 7, od 9—1 i od 5—6.

Wiadomości giełdowe.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, d. 19 październ. (Komuna i miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ spędzono: a) bydła rogatego rogatego 264 sztuk, b) jałownika 123 szt., c) cieląt 200 szt., d) owiec i koz 17 szt., e) nierogaczyny 448 szt. — razem 1052 sztuk.

Płacono:

Woty z paszy lżejsze po 80 do 83 kor. woty grubsze sztuka po — do — kor. krowy tuczne po — do 76 kor. krowy lżejsze z paszy po — do — k., buhaj — do 70

do 88— k., jałownik po — do — kor. cielęta po 76—80 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 28 do 50 kor., nierogaczynę tuczną po 80 do 86 kor. za 1 cetnar metr. żywej wagi, nierogaczynę tuczną po 126 do 132 kor., owce po — kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego cieląt i nierogaczyny 810 sztuk, na eksport bydła rogatego 172 sztuk, nierogaczyny 70 sztuk pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 20 października. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 40-80 do 41-20.

Tendencja: niezmiennona.

Cukier. Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 67-25 do 67-75. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —. w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń, dn. 20 październ. Kursy giełdy wiedeńskiej

Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 280—, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 284—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 258-50, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 256—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4 proc. 97—, b) bezprocentowej Budapeszteńskie (Baslica) 5 zł. 21-40, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 449—, Clary zł. —, m. k. 140—, Pożyczka m. Innsbuku 25 zł. 78—, Losy m. Krakowa 20 zł. 87—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 56-25, Oita 40 zł. 167—, Palfy 40 zł. m. 45 173-50, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 46-50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 54—, Salma 195— zł. m. kon. 70—, Pożyczka salcburska —, zł. Turckie oblig. prem. kolej po fr. — 161-20, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 502-50.

Parыз, d. 20 paździer. Trzy procentowa renta 95-67, mąka 31-40.

Berlin, d. 20 paździer. Banknoty austriackie 85-05, Spirytus —.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, d. 21 październ. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 670-50 Akcje węgier. Zakładu kredy. 810— Akcje Anglo banku 316-50, Akcje Unionbanku 566-25, Akcje Landerbanku 443-75, Akcje Bankvereinu 554-50, Akcje Boden credit 1050—, Akcje gal. Banku hipot. 572—, Akcje kolei państwowych 676-50, Akcje kolei południowej 181-50 Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 449—, Akcje kolei półn. 5660— Akcje kolei czern. 581— Akcje Alpiny 597-50, Akcje Rima Muranyi 580-50 Akcje Prag. Tow. żel. 2765— Akcje Fabryki broni 565—, Akcje tureckie tyton. 428—, Akcje galic. karpac' Tow. naft. 658— Oblig. węg. ind. 94-40, Renta majowa 98-40, Austr. Renta koronowa 98-75 Węg. Renta koronowa 94-35, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 97—, 4 proc.,

listy Banku hip. 97-75 płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100-20, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110-50, 4 proc. listy Banku kraj. 98— 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100-60, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 98-50, 4 pro. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 97-50, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 95-40, Losy tureckie 161-50; Marki 117-60 Ruble 253—, Kresy —, Alpiny —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. — ros. 5 proc. pożyczka 1906 79-65.

Usposobienie: spokojne. Zamknięcie słabe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przedwczorajsze podwyższenie stopy procentowej w banku londyńskim osądzano wczoraj wobec oficjalnych oświadczeń spokojniej, aniżeli przedwczoraj, dokonały się jednakowoż zrazu tylko nieznaczne obroty. W południe wobec osłabienia tendencji w Berlinie, nastąpił zastój. Giełdę zamknięto przy najniższych kursach dziennych w słabym usposobieniu.

Berlin, d. 21 październ. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 210-60, Staatsbahny 144-90 Disconto Commandit 181-60 Berlin. Tow. handl. 169-90, Laura 245-10, Bohumery 237-70 Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubelza gotówką 215-45, Kolej warsz.-wied. 127-80, Kolej losy srodiennego —, Kolej Meridionalna 156—, Losy tureckie 144-75 Renta włoska —, Harpener kopalnia węgla 209—, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacye 449— Lombardy 36-70, Kolej Henry 146-10, Niemiecki bank narodowy 127-25, Kanada Proffered 178-10, Akcje żegluga hamburskiej 158-50, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 264-25 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 64-25, 3/8 proc. renta rosyjska 66-10 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 73-40, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 86-80 Rheinische Stahlwerke 194-75, Gelsenkirchen 220—.

Frankfurt, d. 21 październ. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa 99-40, Austr. renta srebrna 99-40, Austr. renta złota 98-90, Austr. akcje kredytowe 210-40, Staatsbahny 145-80, Lombardy 36-50, 4-proc. austr. renta koronowa 98-90.

Tendencja: spokojna.

Parыз, d. 21 październ. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 93-76, 4 proc. renta włoska — 4 proc. hiszpańskie Exteriores 94-75, Losy tureckie 147— Nowe tureckie Console —, Ottomany 675— Deber —, Chartered —, Rio-Tinto 18-89 Renta turecka C. —, Renta turecka B. —, Lancaster —, Renta bułgarska —, Renta grecka —.

Tendencja: —.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 20 październ. Pszenica na kwiecień 1907 r. od 7-44 do 7-45, Pszenica na maj od — do — Pszenica na październik od 7-15 do 7-16, Żyto na kwiecień 1907 r. od 6-56 do 6-57, Żyto na paźdz. od 6-58 do 6-59, Owies na kwiecień 1907 r. od 7-02 do 7-03, Owies na paźdz. od 7-10 do 7-11, Kukurudza na sierpień — do —, kukurudza na wrzes. od — do —, kukurudza na maj 1907 od 5-17 do 5-18, Rzepak na maj — do —, Rzepak na sierpień od — do —.

Pogoda: piękna.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 20 października b. r.

Hotel Imperial. Hr. Klemens Dzieduszycki z Martynowa, hr. Dominik Potocki z Rymanowa, Stefan Sekowski z Wojsławia, Zaleski z Podola ros., Władysław Bogdanowicz z Kosowa, Mieczysław Bogdanowicz z Kosowa, Maryan Wojciechowski z Pnikut, Józef Rudkowski z Czarlonii, Zdzisław Junga z Lipowca, Amalia Friedowa z Brzeżan, Alfred Somerstein z Burkanowa, Wacław Boski z Werchraty, Marya Morawska z Kujdaniec, A. Dogilewski z Drohobycza, Stanisław Swida z Warszawy, Natalia Ordyniec z Warszawy, M. Czosnowski z Wołynia, Otton Barnay z Wiednia.

WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w Admin. „Słowa Polskiego“, ul. Chorażczyzna 17-19 i w kantorze w Pasażu Mikołajszna.

Beniowski hr. M. A. **DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZEN** na Syberii, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena zniżona . . . K. 1—
Blicher Clausen J. **STRYJ FRANIO**, powieść z życia duńskiego . . . K. 1-20
Compain L. M. **PRZEBOJEM**, powieść przekład z francuskiego Br. Neufeldówny . . . K. —60
Coulevain Piotr de. **NA GAŁĘZI**. Przekład z francuskiego F. Popławskiej. . . K. 1-80
Daudet Alfons. **NOWELE Z CZASÓW OBLEŻENIA PARYŻA**. Czyt. Polska . . . K. —60
Doyle Conan. **CZERWONYM SZLAKIEM**, powieść. Tłum. z ang. Br. Neufeldówna. Lwów 1903 . . . K. —60
Gąsiorowski Wacław **HURAGAN**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6—, w ozd. opr. . . K. 7-80
Gąsiorowski Wacław. **ROK 1809**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 4—, w ozd. opr. . . K. 4-60
Gerard Dorota. **NIEPRAWDOPODOBNA IDYLLA**. Przegląd angielskiej rodziny w Galicji. Powieść. Przetłum. z angielskiego A. G. . . K. 1-20
Głabiński Stanisł. **DR. ZAMACH NA UNIwersYTET POLSKI WE LWOWIE**, Lwów 1902 . . . K. 1—
Głabiński Stanisław **DR. LUDNOŚĆ POLSKA W GALICJI WSCHODNIEJ**. Referat wygłoszony na 1-ym wiecu narodowym we Lwowie . . . K. 1—
Glin Elinor. **WIZYTY ELŻBIETY**. Powieść. Przekład z angielskiego B. Neufeldówny . . . K. —60
Gorkij M. **OPOWIADANIA**, wołny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Małżeństwo Orłowie, Zabubrina . . . K. —60
Grotger. **POCHÓD NA SYBIR**. Heliograwura wielkości 90:61 c/m. . . K. 3—
Gruszecki Art. **WIĘKSZOŚCIA**, pow. współcz. K. 2—
Hauch C. **TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ**. Z oryg. duńsk. przeł. J. Klemensiewiczowa, Lwów, 1903 K. 1.20, w ozd. oprawie . . . K. 1-80
Hobson Jan A. **ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁ-**

CZESNEGO. Z oryg. angielskiego na język polski przeł. H. L. Cena K. 6-25, dla prenum. . . K. 4—
Hotonowa Klementyna z Tańskich **WYBOR** . . . tomów 6, wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielewski. Cena zniżona . . . K. 3—
w ozd. opr. w 3 tomach . . . K. 4-80
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **HRYHOR SERDECZNY** powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu . . . K. 1-20
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **O BYT**, powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku, 3 tomy, wydanie jubileuszowe z portretem autora. Lwów, 1903. Cena K. 6—, zniżona na . . . K. 3—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **SYLWETY EMIGRACYJNE**. Wielka 8-ka . . . K. 6—
Krajewski Józef. **TAJNE ZWIĄZKI W GALICJI (1833—1841)**. Lwów, 1903 . . . K. 1-20
Kraszewski J. J. (B. Bolestawita). **DZIECIĘ STAREGO MIASTA**, obraz. na tle ostatniego powstania polskiego . . . K. —60
Kunciewicz Izidor. **MOI ZNAJOMI**, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 . . . K. —60
Laskowski Kazimierz. **Z RODU MARZYCIELI**, (kartki z życia), Lwów, 1900 . . . K. —60
Lie Jonas. **DZIADUNIO**. Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 . . . K. —60
Machar Jan. **MAGDALENA**. Przetłum. z czeskiego Adam M-ski. K. 2—. Dla prenumerat. . . K. 1—
Maszewski Stanisław. **SYCYLIA W LATACH 1848 i 1849** . . . K. —60
OPOWIEŚCI JAPONSKIE. Spolszczył Jan G. K. —60
Pilo M. **PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI**. Przekł. A. Morzkowskiej K. 2—, dla prenum. . . K. 1-20
Przygodny. **WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH**. Lwów, 1903 . . . K. 1-50
Rod Edward. **DAREMNY WYSIŁEK**, powieść, Lwów, 1903 . . . K. 1-20
Rojan K. **JUTRZENKA**. Powieść. Lwów. . . K. 3—
Rojan K. **MUSZKA**, powieść, Lwów . . . K. 3—
Romanowska St. **NAD MICHIGANEM**. Opowieść

z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona I. nagrodą . . . K. —30
Rosny J. H. **DOKTÓR HARAMBUR**. Powieść. Przekład Bronisławy Neufeldówny . . . K. 1-20
Rossowski Stanisław. **MOJA CÓRKA**. Lwów K. 2-50
Rossowski Stanisław. **PSYCHE**, poezye, wydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów . . . K. 3—
Roveta G. **LULU**, powieść, przekład z włoskiego. . . K. 1-20
Rozwadowski Jan, Dr. **RUSKIE BEZROBOCIE W R. 1902**. Uwagi o jego terenie. . . K. 1-20
Sclavus Wiesław. **UGODOWCY**, powieść. Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3—, w ozd. oprawie . . . K. 3-60
Seignobos K. **DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ**. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10-40, dla prenum. . . K. 7-50
Słowacki Juliusz. **Makryna Mieczysławska**. Wydał i objaśnił dr. Henryk Biegeleisen. Z portretami przełożonej klasztoru i poety . . . K. 2—
Sołtan Abgar. **PANNA SIEKIERCZANKA**. — Szkic Lwów . . . K. 2—
Spencer Herbert **INSTYTUCYE ZAWODOWE**. Z oryg. angielsk. tłum. Jan Stecki . . . K. 2-60 dla prenumerat. . . K. 1-50
Wasilewski Zygmunt. **NOWY KONRAD**. Rozbiór „Wyzwolenia“ Stanisława Wyspiańskiego, Lwów 1903 . . . K. 1-20
Wasilewski Zygmunt. **ŚLADAMI MICKIEWICZA**, Lwów, stron 300 . . . K. 3-60
W **SPRAWIE REFORMY GMINY WIEJSKIEJ**. Dwie konferencje, materiały do programu polityki narodowej w Galicji . . . K. 1-20
Wazow Jan. **KROLOWA KAZAŁARSKA**, współczesna powieść bułgarska w 2 częściach. Przetłum. J. G. . . K. 1-80
Wilkoński A. **RAMOTY I RAMOTKI** . . . K. —60
Witort Jan. **ZARYSY PRAWA PIERWOTNEGO**. Cena K. 2-60, dla prenumerat. . . K. 1-50
Zora. **DROGAMI ŻYCIA**, powieść, Lwów . . . K. 1-20